

Łukasz Kołtuniak: Europa Środkowa może pomóc „zachować Ukrainę do lepszych czasów”

Europa Środkowa ma zarówno interes w przetrwaniu Ukrainy, jak i realne możliwości pomocy dla wschodniego sąsiada. My – Polacy powinniśmy konsekwentnie tłumaczyć naszym czeskim, słowackim czy węgierskim partnerom że nie jest dla nas, mieszkańców Europy środkowej obojętne jak daleko od naszych granic zaczyna się państwo Władimira Putina – pisze Łukasz Kołtuniak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Ukraina. Ćwiczenia z polityczności”.

Analizę relacji Ukraina-Europa Środkowa należy zacząć od stwierdzenia, że Ukraina chce być Europą Środkową. Może niekoniecznie politycznie, ale na pewno gospodarczo i kulturowo. Poziom życia Niemiec czy Szwecji jest dla zwykłego Ukraińca niewyobrażalny. Ukraińskie elity roztaczają wizje reform, dzięki którym „za 20 lat będzie u nas tak jak w Polsce”. Tymczasem Europa Środkowa nie chce być Ukrainą – czemu nietrudno się dziwić. Na pewno dziwi jednak, że nie chce Ukrainy lepiej poznać.

Gdy zaczynaliśmy studia, fascynowaliśmy się ze znajomymi pomarańczową rewolucją. Spór Juszczenko-Tymoszenko momentami nakręcał nas bardziej niż ówczesny konflikt PO i PIS. Modliliśmy się by władzy nie przejął Janukowycz.

Dzisiaj, choć 2 miliony Ukraińców żyją w Polsce, tereny na Wschód od Bugu stały się dla nas *terra incognita*. Albo – jak chcą tego rodzimi zapadnicy – nasza „zachodniość” ma być tak wysublimowana, że szkoda czasu na dzikie ludy, o których można co najwyżej napisać średniej klasy reportaż na podstawie rozmów z kilkoma hipsterami w pubie we Lwowie czy Kiszyniowie (nie rozważając nawet poważnie próby opanowania lokalnego języka na poziomie A1+). Możemy też myśleć tak jak nasze „prawdziwki” i żyć w przekonaniu że więcej nas łączy z postkomunistycznym premierem Czech, któremu „zamarzyło się” wysłać swojego (rzekomo) chorego na schizofrenię syna na leczenie akurat na Krym, aniżeli z postmajdanową Ukrainą.

Nie tylko Putin może zagrozić stabilności Ukrainy. Kraj ten może się zawalić pod ciężarem własnej klasy politycznej

Tymczasem Ukraina mimo wszystko się zmienia. Nowe pokolenie Ukraińców swobodnie odnajduje się nie tylko na

środkowoeuropejskich, ale też zachodnich uniwersytetach. Już nie tylko Lwów i Kijów wyglądem zaczynają bardziej przypominać środkowoeuropejskie niż sowieckie miasta. Młode pokolenie Ukraińców jest już w zdecydowanej większości ukraińskojęzyczne. Jednocześnie jednak nie tylko Putin może zagrozić stabilności Ukrainy. Kraj ten może się zawalić pod ciężarem własnej klasy politycznej.

Reformy (nie) na miarę naszych możliwości

W przeciwieństwie do okresu po pomarańczowej rewolucji, w następstwie Euromajdanu pojawiła się przynajmniej namiastka reform. Nowe prawo zamówień publicznych spełnia europejskie standardy, bardzo nowoczesna jest też ustawa o rynku energii. Pod naciskiem MFW i Komisji Europejskiej powołano sąd antykorupcyjny, choć niestety w bardzo okrojonej w stosunku do pierwotnych propozycji wersji. Gospodarka rośnie w tempie 3,5% rocznie. PKB Ukrainy to obecnie 25% PKB Polski i przy obecnym tempie wzrostu z ukraińskiej perspektywy dystans ten wciąż się powiększa. Ale należy przypomnieć że wzrost został osiągnięty w okresie wojny, w okresie gdy kraj dużym wysiłkiem zbudował jedną z najnowocześniejszych armii w Europie. Nie należy zapominać, że istnieją obszary gdzie Ukraina ma nad Polską pewną przewagę. Dzięki potencjałowi odziedziczonemu po czasach sowieckich Ukraina ma świetne kadry specjalistów IT i inżynierów. W tych branżach zarobki w Kijowie czy Lwowie można porównać do polskich. Jednak z drugiej strony skala reform jest nieproporcjonalnie mała do nadziei jakie rozbudził Majdan. Dlatego nie można wykluczyć kolejnego społecznego wybuchu. Byłby to fatalny scenariusz dla Polski i Europy.

Wyrwijmy Ukrainę do Europy Środkowej

Byłoby banałem twierdzić że Europa Środkowa może dać Ukrainie doświadczenie transformacji. Misja Balcerowicza i Miklosza w Kijowie jest obiektem żartów tak w Polsce, jak i na Ukrainie a także na Słowacji. W interesie Europy Środkowej leży, by Ukraina stała się Europą Środkową. Truizmem byłoby stwierdzenie, że powinniśmy być wobec Ukrainy cierpliwi. Tej cierpliwości Polska okazała bardzo dużo. Ale czy wolno nam cytować Viktora Orbána z jego stwierdzeniem: „między

Węgry i Rosją mogłoby istnieć jakieś państwo, które na przykład mogłoby się nazywać Ukraina”? W naszym interesie jest przede wszystkim przetrwanie Ukrainy do momentu gdy kraj ten będzie mógł pomóc sam sobie. W niedawno opublikowanym na łamach jednego z ukraińskich pism artykule, znany także w Polsce historyk Jarosław Hrycak porównał obecną Ukrainę do II RP. Podobnie jak przedwojenna Polska, Ukraina żyje w poczuciu ciągłego zagrożenia. Wisi nad nią widmo – mówiąc wprost – zagłady państwowości.

*Inteligencja zdecydowanie za
bardzo skupia się na budowie
nacji, za mało na reformie
państwa*

Jednocześnie
inteligencja
zdecydowanie za
bardzo skupia się na
budowie nacji, za
mało na reformie
państwa. Słyszeliśmy

o osławionych toaletach malowanych na żółto-niebiesko. Ale jednocześnie państwo to wykształciło już de facto półtorej generacji, która nie tylko dowiodła swojego patriotyzmu na Majdanie i w Donbasie, ale posiada realny potencjał, by zmienić swój kraj. Dlatego nie należy mylić dwóch rzeczy. Obecne władze Ukrainy dość często eskalują konflikty z sąsiadami, aby konsolidować poparcie wewnętrzne. Dla takich akcji nie należy być pobłażliwym, choć trzeba pamiętać że nasz rząd także zdaje się postrzegać konflikty międzynarodowe jako narzędzie polityki wewnętrznej. Jednak w interesie Polski i całego regiony leży przetrwanie tego państwa i jego powolna reforma, która chyba już się rozpoczęła. Po Majdanie podział na Wschód i Zachód nie jest już tak prosty. Wielu chłopców i dziewczyn z Charkowa czy Dniepru przelało krew w Donbasie. Po kryzysie azowskim mieszkańcy Mariupola masowo rozpoczęli kopanie okopów i rowów przeciwlotniczych. Ukraina powoli zaczyna się scalać. Możemy mieć nadzieję, że poradzi

sobie zarówno z postsowiecką nostalgią na Wschodzie, jak i przekonaniem, że tylko Galicja to prawdziwa Ukraina na Zachodzie kraju.

Trójmorze szansą także dla Ukrainy

Wbrew pozorom, Europa Środkowa ma zarówno interes w przetrwaniu Ukrainy, jak i realne możliwości pomocy dla wschodniego sąsiada. My – Polacy powinniśmy konsekwentnie tłumaczyć naszym czeskim, słowackim czy węgierskim partnerom że nie jest dla nas, mieszkańców Europy środkowej obojętne jak daleko od naszych granic zaczyna się państwo Władimira Putina. A Trójmorze i budowa infrastruktury gazowej realną wartość zyskuje dopiero po włączeniu w ten projekt Ukrainy. Jeśli rząd Mateusza Morawieckiego realnie zamierza bojować z Nord Stream w imię interesu zarówno naszego, jak i naszych ukraińskich partnerów, nie ma innej drogi niż wykorzystanie Trójmorza jako szerszego narzędzia zintegrowania infrastruktury gazowej. Pod tym względem najwięcej dla Ukrainy zrobiła Słowacja. Rząd Roberta Fico nie tylko zaproponował Ukrainie rewers gazowy, ale to właśnie z jego kraju wypłynęła propozycja zmiany formatu na V5 (z włączeniem Ukrainy). Nie wiadomo, jak długo wolna Polska przetrwałaby bez wolnej Ukrainy i radziłbym nie podejmować takiego eksperymentu.

Łukasz Kołtuniak

Fundacja Świętego Mikołaja, wydawca Teologii Politycznej, prowadzi obecnie kampanię na rzecz pomocy dzieciom ze wschodniej Ukrainy, z przyfrontowego Mariupola. Dzieci żyjące najbliżej linii frontu cierpią z powodu chronicznego lęku i niepewności związanej z ostrzałami. W wyniku walk na wschodzie Ukrainy do Mariupola uciekło około stu tysięcy osób, z czego około pięćdziesiąt osiem tysięcy stanowią dzieci. Dzieci, wyrwane ze swojego środowiska dotyka brak poczucia bezpieczeństwa, bieda, ograniczony dostęp do edukacji, niechęć, niezrozumienie i brak akceptacji. Potrzebują one pomocy w integracji i wsparcia w postaci stypendiów, wyjazdów na wakacje, pomocy psychologicznej. Chcemy pomóc dzieciom w wieku szkolnym z rodzin wewnątrznie przesiedlonych, rodzin ubogich i sierotom.

Prosimy o darowizny na ten cel: Fundacja Świętego Mikołaja, Volkswagen Bank Polska S.A. 37 2130 0004 2001 0299 9993 0002 z dopiskiem: "Ukraina - pomoc dzieciom" Można przekazać je także on-line: www.mikolaj.org.pl/Ukraina Każda kwota ma ogromne znaczenie i za każdą bardzo dziękujemy.